

W numerze

★ Cisza ... cd. ★ 3 Maja ★ Wybory do Samorządu ★ Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej ★ Zakupy w Wiedniu ★ Sentymenty ★ Propozycje kulturalne

Cisza, ale przed czym?

Przedstawiono w poprzednim felietonie panorama głównych sił politycznych w Śremie od razu ujawnia widoczne kalektwo tej naszej śremskiej demokracji, bowiem wszystkie one bez wyjątku, wraz z Komitetem Obywatelskim (oczywiście!) lokują się na lewicy. Jak najłatwiej rozpoznać lewicę? Otóż, istnieje na to stara, wypróbowana i precyzyjna metoda: – wystarczy wczytać się lub wsłuchać się w jej hasła. Jeśli pojawi się wśród nich hasło „sprawiedliwości społecznej”, wówczas możemy być pewni, że pochodzi ono z lewicy i pojawiło się po raz pierwszy w r. 1863, kiedy to Ferdynand Lassalle powołał w Lipsku do życia najstarszą socjaldemokrację świata. Gdzie jest więc owa „druga noga”, – jak ją nazwał Lech Wałęsa, gdzie jest śremska prawica? Wygląda na to, że jej nie ma, albo też nie ujawniła się dotychczas. Ha! – ponieważ poprzednio dawałem już wyraz moim poglądom liberalnym i federalistycznym, wygląda również na to, że to osoba Waszego pokornego autora tworzy śremską prawicę. Słaba i kiepska jest ta „druga noga” i śremska demokracja kuśtykać będzie jeszcze długo...

Spróbujmy teraz wczuć się nieco w sytuację przeciętnego mieszkańca naszej gminy, zaabsorbowanego na codzień swoją pracą i trudnościami bytowania i który na codzień interesuje się polityką, albo wcale, albo wówczas, gdy przypadkowo zerknie w ekran telewizora lub raz w tygodniu kupi gazetę z programem telewizyjnym, ale który instynktownie czuje, że wynik wyborów komunalnych może mieć doniosły wpływ na poziom jakości jego egzystencji. Jak tu rozeznąć się w tym galimatiasie szczyrych a

często także podejrzanych hasel, zakłęb, intencji i programów? W normalnej demokracji każde wybory przypominają w dużym uproszczeniu kupno krawatu. Sam ich nie muszę przecież produkować i w momencie kupna wybieram z pół tuzina wzorów jeden, który mi najbardziej odpowiada. Podobnie jest z wyborczymi hasłami i programami. Wybieram taki, który albo pokrywa się z moimi interesami, albo jest im najbliższy. Ponieważ jednak punkt widzenia zależy, – jak wiadomo – od punktu siedzenia, różnorodność interesów mieszkańców wsi i miasta jest o wiele większa niż potencjalna liczba mogących z nimi rezonować programów aktualnie istniejących sił politycznych.

Jednakże różnorodność interesów nie wyklucza między innymi wielu punktów stykowych. Wszyscy bowiem pragną sprawnie działającej infrastruktury komunalnej, bliskości dobrych szkół dla swych dzieci, dobrej służby zdrowia, równych i czystych chodników i jezdni, sprawnych i tanich usług. Słowem, wszystkim zależy na optymalnym ładzie organizacyjnym i przestrzennym a także ekonomicznym i społecznym, do którego nawet tęsknią często podświadomie. Takich tęsknot, nie zawsze wyrażanych w formie potulatów, – można by wyliczać bez końca i nie sądzę, by kula-wa, śremska demokracja była w stanie w swych programach zawrzeć wszystkie odpowiedzi na pytania wynikające z postulatów i tęsknot wyborców.

Pisząc te słowa (początek lutego br.) nie znam oczywiście

c.d. na str. 2

3 MAJA

„Ojczyznę moją wszelkimi...
sposobami ratować...”*

Dzień w którym zebrani na Sejmie Czteroletnim posłowie przyjęli ustawę zasadniczą przynoszącą m.in. zapis, że „wszelka władza początek swój bierze z woli narodu” Stronnictwo Demokratyczne uznało za swoje święto.

Miejski Komitet Stronnictwa Demokratycznego w Śremie, chcąc przybliżyć młodzieży szkolnej treść konstytucji, jej znaczenie w życiu narodu, rokrocznie organizuje Turniej Wiedzy o Konstytucji 3 Maja dla szkół podstawowych z terenu miasta i gminy Śrem.

W br. będzie to już IV Turniej. Każda szkoła wyłoni spośród swoich uczniów 3 osobową drużynę, która reprezentować będzie swoją szkołę na eliminacjach miejsko-gminnych w dniu 23 kwietnia 1990 r. o godz. 10 w Szkole Podstawowej Nr 4.

Na uczestników czekają dyplomy i atrakcyjne nagrody. **Sponsorem nagród jest Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe „AUTOX” w Pelczynie.** Natomiast na zwy-

ciąską drużynę czeka puchar przechodni Przewodniczącego MK SD w Śremie, który w ubiegłym roku zdobyła Szkoła Podstawowa w Bodzyniewie.

Trzeciomajowe tradycje są dziedzictwem wszystkich Polaków. MK SD w Śremie zaprasza całą śremską społeczność do udziału w obchodach tego święta, które zainauguruje koncert Orkiestry Dętej pod dykcją Mariana Zielińskiego o godz. 11.30 na Placu Pamięci Narodowej. O godz. 12.00 przy dźwiękach orkiestry wyruszą poczty sztandarowe, nastąpi złożenie kwiatów w miejscach pamięci narodowej, po czym uczestnicy manifestacji przejdą do auli Zespołu Szkół Zawodowych im. J. Wybickiego, gdzie nastąpi uroczysty koncert połączony z wręczeniem nagród zwyciężcom.

Obchody zakończy msza św. w intencji Ojczyzny o godz. 16.00 w kościele p.w. Najświętszego Serca P. Jezusa na Jezioranach.

MK SD liczy na szeroki udział społeczeństwa w tym akcie hołdu dla demokratycznych i patriotycznych tradycji narodu.

BARBARA JAHNS

* – (Z Roty przyrzeczenia członków Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej).

USTAWA
RZĄDOWA.

PRAWO UCHWALONE.

Dnia 3. Maja, Roku 1791.



w WARSZAWIE,
w Drukarni Uprzywilejowanej M. GROLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mł.

Cisza, ale przed czym?

c.d. ze str. 1

zasad przyszłej ordynacji wyborczej do samorządów, lecz jestem przekonany, że bez względu na jej treść, posługiwanie się hasłami i programami lokalnych sił politycznych będzie w gruncie rzeczy mało przydatne. Nie pozostaje zatem nic innego, jak przyjrzeć się bacznie i uważnie samym kandydatom i oddać głos na takich, którzy o interesy wyborców będą dbać jak o swoje własne. Powinny to być osoby o niekwestionowanym autorytecie moralnym i etycznym w swych środowiskach, o sporym potencjale intelektualnym, niepożytej energii, bezkompromisowości poglądów i postaw, i odwadze cywilnej, o maksymalnie dużym poczuciu odpowiedzialności. A czasy nadchodzą interesujące lecz bardzo trudne...

Otóż, pierwsze posunięcia rządu znane pod nazwą planu Balcerowicza to tylko pierwszy i technicznie stosunkowo łatwy etap mający na celu zdławienie inflacji, zrównoważenie budżetu i przygotowanie przedpola dla napływu zagranicznej pomocy finansowej i kredytowej. Ewentualne odchylenia od założonego scenariusza można względnie łatwo skorygować przy pomocy kilku doraźnych zarządzeń. Znacznie trudniejszym etapem będzie demonopolizacja gospodarki, stymulowanie wzrostu gospodarki prywatnej, bowiem tego głównie sektora będzie dotyczyć pomoc kredytowa zagranicą, następnie stworzenie autonomicznego rynku kapitałowego, działającego na płaszczyznach poziomych. Brakuje bowiem tutaj odpowiedniej równowagi i symetrii między gospodarką zmonopolizowaną a rozproszoną, co obecnie wyraża się stosunkiem 93:7, a bez których nie może być mowy o wolnym rynku jako samoczynnym mechanizmie regulującym. Procesu symetryzacji nie można zadekretować żadną ustawą czy zarządzeniem. Z natury rzeczy będzie on więc procesem długotrwałym i na jego tle, — obawiam się, — wyrasta realna groźba napięć społecznych.

Zdawało by się, że rolnictwo znajdujące się w blisko 80 proc. w rękach prywatnych, najmniej powinno odczuć proces urynkowania, bowiem na pozór można by je uznać za urynkowane w blisko 80 proc. Byłby to powód do zadowolenia, gdyby nie fatalna struktura powierzchniowa gospodarstw prywatnych, co w warunkach rynkowych stwarza poważne zagrożenie. Wystarczy wspomnieć, że polskie mleczarstwo jest jedynym w Europie, które posiada aż 1.200 tysięcy dostawców mleka. Jak w takich warunkach prowadzić racjonalną hodowlę? Gospodarstwa o małej powierzchni nie sprostają po prostu twardym warunkom rentowności i dochodowości w konkurencji na wolnym rynku z gospodarstwami o większej towarowości. Istnieją tu dwie drogi wyjścia: — albo dotacje do nawozów, maszyn i tp. oraz ulgi podatkowe, lecz to spowoduje nieuchronnie opory społeczne, albo też zmiana profilu tych gospodarstw. Sterowanie i stymulowanie procesu przeprofilowania tych gospodarstw będzie ważnym zadaniem samorządu.

Podobne zadania w zakresie stworzenia warunków dla efektywnego wykorzystania pomocy zagranicznej wywołają niejedną ból głowy u przyszłych radnych. Obok dotychczasowych zadań spadnie na nich obowiązek przygotowania przedpola dla lokalizacji, alokacji, stworzenia rynku pracy, warunków infrastrukturalnych i finansowo-kredytowych dla ewentualnych inwestycji w sektorze prywatnym.

Można by jeszcze długo snuć ten wątek nowych obowiązków, z którymi zetkną się nowe rady komunalne. Staje się zatem jasne, że problemów tych nie będą w stanie rozwiązać żadne chwytliwe, populistyczne hasła i kwieciste programy, — nawiasem mówiąc, nie wykonywane nigdy w przeszłości do końca, — Będą je mogli rozwiązać tylko żywi ludzie z krwi i kości obdarzeni naszym zaufaniem. Odprowadzając wzrokiem w siną dal przeszłości tych wszystkich wiernych ale miernych i biernych trzeba będzie rozjeżdżać się za takimi, którymi zaufamy i którzy gotowi będą dzielić wraz z nami nasz wspólny los i wspólną przyszłość.

dok. na str. 3

Wybory do samorządu tuż — tuż!

Do zabrania głosu na łamach Gazety Śremskiej, na temat samorządu mieszkańców, naklonili mnie niektórzy radni i ludzie zaangażowani w pracy samorządów mieszkańców wsi i miasta Śremsu. Początkowo wzbraniałem się podjęcia tego tematu i to głównie dlatego, że w radach narodowych pracowałem społecznie 35 lat, a od 1984 r. pełniłem funkcję przewodniczącego „Komisji do spraw samorządu mieszkańców.” Od dłuższego czasu w prasie krajowej ukazywały się artykuły oceniające pracę rad bardzo negatywnie. Moim zdaniem ta krytyka, w wielu przypadkach, była mało obiektywna i krzywdząca wielu uczciwie pracujących radnych i ludzi zaangażowanych społecznie w samorządach wsi i miasta. Uderzała ona bowiem nie tylko w strukturę ustrojową administracji państwowej i w system terenowych rad narodowych, lecz także w samych radnych, z których większość miała jak najlepsze intencje służenia sprawie ogółu mieszkańców wsi i miasta.

Samorządy terytorialne faktycznie zostały zlikwidowane ustawą z 20 lutego 1950 roku art. 38 „O terenowych organach jednolitej władzy”. Mówi o tym ust. 1 znosi się związki samorządu terytorialnego; 2. „majątek dotychczasowych związków samorządu terytorialnego z mocy prawa staje się majątkiem państwowym”. Od tej pory rada narodowa została pozbawiona całego mienia i ograniczono ją różnymi, krepującymi aktami normatywnymi i przepisami prawa finansowego. Nie wiele poprawiło się po wprowadzeniu ustawy z 20 lipca 1983 r. „o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego”. Bowiem jej wdrażanie przypadło już w okresie trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej. Ustawa ta robiła wrażenie postępującej demokratyzacji i decentralizacji władzy terenowej. Wiele ludzi przyjęło ją zyczliwie i z nową otuchą, i nadzieją przystąpiło do pracy społecznej. Trzeba przyznać, że sam pomysł ustawodawcy nie był taki zły bo wnosił dużo nowych elementów, przy pomocy których można by było wyzwolić siły społeczne i pobudzić je do działania na rzecz środowiska. Ale prawodawca, stwarzając samorządy terytorialne, popełnił tutaj kardynalny błąd, nie wyposażył je w odpowiednie środki finansowe i w odpowiednie uprawnienia, pozostawiając je w zależności od rad wyższego stopnia, i od administracji państwowej. Był to błąd nie do wyba-

czenia, gdyż tak zniewolone i ograniczone samorządy mieszkańców wsi i miasta, zostały podporządkowane radzie i przede wszystkim administracji państwowej. W początkowym okresie pierwszej kadencji pracy, w ramach nowego samorządu terytorialnego, panował nastrój optymizmu. Zarówno wieś jak i miasto z ufnością przystępowały do pracy w swoim środowisku, i podejmowały samodzielnie różne decyzje gospodarcze i finansowe, ale w ramach finansów przydzielonych im przez U.M.i.G. Poszczególne rady sołeckie mogły też łączyć się, lub porozumiewać odnośnie podejmowania wspólnych zadań gospodarczych i finansowych. Na terenie naszego miasta działały początkowo 3 Komitety Osiedlowe a od ubiegłego roku 5, na wsi działały w pierwszej kadencji 32 rady sołeckie, a obecnie 30. Początkowo ludzie chętnie brali udział w zebraniach wiejskich i miejskich. Komitety Osiedlowe i Rady Sołeckie chętnie podejmowały własne inicjatywy i czyny społeczne. Poznałem wtedy na wsi i w mieście wiele ludzi uczciwie pracujących, oddanych sprawie ogółu mieszkańców, którzy nie szczędzili czasu wolnego poświęcając się dla sprawy nadrzędnej. Od 1988 r. praca samorządów mieszkańców pogorszyła się i to głównie z powodów finansowych i niemożliwości realizacji ważnych zadań gospodarczych i społecznych. Niestabilność budżetu osiągnęła w 1989 r. paradoksalne

rozmiary — paraliżując tym samym normalne funkcjonowanie wsi i miasta. Planowane na początku roku dochody i wydatki budżetowe wzrosły w połowie roku około 45–85%, dwa miesiące później 100–120%. Z tego powodu zrodziły się różne kłopoty. Społeczeństwo domagało się wykonania różnych, często dodatkowych prac pozaplanowych oraz środków finansowych na realizację nowych zadań. W takiej sytuacji radni byli faktycznie bezradni i odpowiadali swoim wyborcom, że obecnie nie ma środków a nowe wnioski i zadania będą wykonane w terminie późniejszym. Trudności finansowe i niemożność realizacji różnych potrzeb społeczeństwa, prowadziły do zniechęcenia i obojętności społecznej. Jednak mimo licznych trudności i spadku zainteresowania się sprawami samorządu mieszkańców zrobiono sporo, a przede wszystkim w ramach czynu społecznego: zbudowano szkołę w Wyrzece, przystąpiono do rozbudowy szkoły w Nochowcu, zbudowano remizę strażacką, drogi, wiaty i przystanki autobusowe, miejsca zabaw dla dzieci, organizowano pomoc i opiekę dla ludzi starych i kalekich oraz wykonano wiele innych prac przyczyniając się tym samym do pomnożenia majątku społecznego.

29 lipca 1989 roku w Senacie odbyła się pierwsza debata na temat reformy samorządów terytorialnych. Niebawem też pojawiły się w różnych czasopiśmie artykuły o charakterze informacyjnym i dyskusyjnym omawiające tę tematykę. W dyskusji udział brały: różne organizacje społeczne, polityczne, posłowie, senatorowie, specjaliści różnych dyscyplin naukowych i praktycy z dziedziny administracji państwowej. Rząd też nie stał na uboku i starał się likwidować bariery finansowe i prawne, przygotowując grunt dla rozwoju samorządności na szczeblu lokalnym. Ukazało się też kilka projektów ordynacji wyborczej i odnośnie samorządu terytorialnego. Na bliższą uwagę zasługują projekty Senatu, z których pierwszy „O samorządzie terytorialnym” umieszczony został w tygodniku Rada Narodowa nr 4/1990 r., c.d. na str. 4

ŚREM SAMORZĄDNY

W okresie 20-lecia międzywojennego ustrój miejskich władz samorządowych z ich uprawnieniami opierał się zasadniczo (do 1933 r.) na ustaleniach ordynacji jeszcze z roku 1853.

Władze te stanowiły – Magistrat, jako organ wykonawczy złożony w Śremie z 5 osób (burmistrz, jego zastępca i trzech ławników) oraz Rada Miejska – organ uchwalodawczy i kontrolny. W Radzie pochodzącej z wyboru mieszkańców miasta zasiadało 12 radnych. Z kolei członków Magistratu wybierała Rada Miejska.

Ustawa z 23 marca 1933 r. ograniczyła kompetencje Rady. Dla władzy wykonawczej wprowadzono nazwę Zarząd Miejski. Natomiast nazwę Magistrat zastrzeżono dla członków kolegium tj. tylko części Zarządu Miejskiego, utworzonego do decydowania o sprawach budżetu, wysokości opłat komunalnych i spraw regulaminowych. Z wyłączeniem tych spraw Zarząd Miejski działał jednoosobowo; przez burmistrza, który był kierownikiem całej administracji i gospodarki miejskiej.

W obszarze powiatu zlikwidowano sejmik powiatowy, zastąpił go Zarząd powiatowy oraz obszary dworskie i gminy jednostkowe, tworząc w ich miejsce gminy zbiorowe składające się z gromad. Na czele wydziału powiatowego stał starosta, a gromady wójt.

Wybory do Magistratu (1919–1939 r.) odbyły się pięć razy (kadencja 4 lata). Magistrat dzielił się na pięć tzw. decernatów; spraw policyjnych, miejskich przedsiębiorstw komunalnych, budowlanych i targowych; podatkowe i rentowe; Urzędu Stanu Cywilnego i spraw wojskowych; sprawy szkolne; sprawy kasy miejskiej. Decernaty zmieniono następnie na referaty, nad którymi nadzór pełnili poszczególni członkowie Magistratu.

Każdorazowo wybory do Rady Miejskiej ożywiały poszczególne siły społeczne i partie polityczne i były zaciętą walką o wpływ na sprawy miasta.

Główne źródła dochodów miasta stanowiły: podatki komunalne, majątek gminy miejskiej oraz zyski z przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. W skład majątku miasta wchodziły głównie nieruchomości (budynki urzędowe, przedsiębiorstwa komunalne, szkoły, szpital, przystanek dla starców, domy mieszkalne) i grunty, które miasto dzierżawiło (prawie 350 ha). Budżet – dochody i wydatki miasta w latach 30-tych drukowano w specjalnym wydawnictwie do publicznego wglądu. Władze miasta niejednokrotnie sięgły do zaciągania kredytów na inwestycje, ale też do 1939 r. poważnie z tego powodu Śrem był zadłużony. Do udanych inwestycji komunalnych należały m.in.: pełna elektryfikacja miasta z własną stacją transformatorową, budowa ujęć wody pitnej, budowa nowego zbiornika gazowego, rozbudowa Rzeźni Miejskiej, dużego targowiska, zakładu oczyszczania miasta, zakładu przyrodoleczniczego, powiększenie szpitala powiatowego, cztery domy czynszowe itp. Inwestycje te dawały możliwość zwiększenia miejsc pracy dla bezrobotnych.

Kolejną stanowisko burmistrza miasta Śremu piastowali – Czesław Dutkiewicz, Stefan Ober i Czesław Dębicki.

Śrem był w okresie międzywojennym także członkiem Związku Miast Polskich, instytucji reprezentującej ogół miast polskich wobec władz państwowych.

Przypominana tutaj struktura i funkcjonowanie samorządu miejskiego przed II wojną, zachowała się zasadniczo do 1950 roku. Potem tradycje i sprawdzone funkcje samorządu obywatelskiego de facto były szczątkowe.

Przychodzi ponownie czas – w majowych wyborach – komunalny samorząd ukształtować na nowo.

ADAM PODSIADŁY

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polski

Partia – Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej – SdRP powstała na Kongresie Założycielskim, który odbył się w Warszawie w dniach 29–30 stycznia 1990 r., a powołana została decyzją 1196 członków założycieli, którzy przyjęli i zaakceptowali podstawowe dokumenty jakimi są: Deklaracja Programowa i Statut. Przewodniczącym Rady Naczelnej SdRP został wybrany Aleksander Kwaśniewski.

„Naszą naczelną wartością jest Polska. Za jedyne źródło władzy uznajemy wolę narodu wyrażoną w demokratycznych i proporcjonalnych wyborach. Pomyślność Polski wiążemy z postępem, otwarciem na świat i udziałem w jego cywilizacyjnym dorobku...”

„...Jesteśmy z silnym praworządnym państwem polskim, za demokracją parlamentarną i systemem wielopartyjnym...”

Kongres powołał Partię o charakterze socjaldemokratycznym, która jako jedna z wielu będzie określała nowe struktury polityczne polskiej lewicy. Charakter partii udokumentowany jest w uchwałach, stanowiskach i oświadczeniach Kongresu. SdRP opowiada się za współpracą z Międzynarodówką Socjalistyczną i wszystkimi siłami postępu, które za swój cel uważają: sprawiedliwość społeczną, demokrację i pluralizm. Partia przeciwstawia się próbom zmian systemowych przywracających kapitalizm i preferującym wyprzedaż majątku narodowego, popiera natomiast reformy zmierzające do społecznej gospodarki rynkowej i równość wszystkich form własności.

W sprawie zmian ustrojowych w Polsce, Kongres wyraził przekonanie, że Rzeczpospolita Polska będzie państwem gwarantującym wszystkim obywatelom i ich organizacjom swobodę zrzeszania się i działania politycznego zgodnie z Konstytucją RP i normami zawartymi w paktach międzynarodowych.

W województwie poznańskim SdRP powstaje w oparciu o 42 członków-założycieli, którzy utworzyli Wojewódzką Grupę Inicjatywną. Pracą Inicjatywny SdRP kieruje przewodniczący, który jest równocześnie Pełnomocnikiem Rady Naczelnej na nasze województwo. Wybrano również dwóch zastępców Pełnomocnika ds. organizacyjnych i ds. gospodarczych. Województwo zostało podzielone na 12 rejonów działania, natomiast Poznań podzielono na 5 rejonów. W każdym rejonie wyznaczony jest pełnomocnik rejonowy SdRP.

W mieście i gminie Śrem Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej działa w tymczasowym lokalu przy ul. Mickiewicza 10 tel. 42-86.

Członkiem SdRP może zostać każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, który uznaje Deklarację Programową i Statut, ukończył 18 lat i korzysta z pełni praw obywatelskich. W celu uzyskania członkostwa należy wypełnić deklarację przynależności i złożyć ją w lokalu SdRP.

Podstawowym ogniwem SdRP jest Koło Partyjne, które może tworzyć się w miejscu zamieszkania, środowisku itp. Koło może skupiać członków według zawodów lub rodzajów wykonywanej pracy. Zgłoszenia Koła należy dokonać we własnym rejonie działania SdRP. Każdy członek SdRP kieruje legitymacją partyjną.

W lokalach SdRP otrzymasz deklarację, Statut Partii i zapoznasz się z Programem jej działania. Wojewódzka Grupa Inicjatywna zaprasza mieszkańców miasta i gminy Śrem do wstąpienia w szeregi Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej.

dr MACIEJ OPIELEWICZ
Wojewódzka Grupa Inicjatywna SdRP

Cicza, ale przed czym?

dok. ze str. 2

Jak zatem ma postąpić zwykły wyborca, nękany na codzień trudnościami swej egzystencji, próbujący z móżdżem wiązać koniec z końcem, niepewny przyszłości i zaciskający z determinacją zęby w nadzieję, że wcześniej czy później musi nadejść czas głębszego oddechu, czas minimalnej choćby stabilizacji ekonomicznej, pozwalający snuć zamierzenia i plany osobiste wykraczające poza horyzont czasowy jednego tygodnia czy miesiąca. Jaką postawę zająć wobec zgłoszonych kandydatów do organów samorządu?

Nie wypadnie nam chyba nic innego jak znów im zaufać, lecz nie będzie to chyba zaufanie nieograniczone. Świadomy wyborca winien zawsze traktować swego kandydata z pewną, minimalną dozą nieufności, która pozwoli uniknąć uczucia zawodu i rozczarowania, które tak często było naszym udziałem w przeszłości. Wypadnie więc tym razem dmuchać na zimne. A więc zastosować zasadę ograniczonego zaufania i kandydata okresowo rozliczać z jego działalnością, w taki sposób, by kandydat czuł za plecami oddech swoich wyborców. Czy będzie tych wyborców dużo w dniu wyborów? Chciałbym się mylić, ale tłoku przy urnie nie spodziewam się.

KAZIMIERZ GINTER

Wybory do samorządu

dok. ze str. 2

a drugi projekt „Ordynacja wyborcza do organów gminy” w nr 5. Projekt ustawy „o samorządzie terytorialnym” jest pewnego rodzaju kompilacją uwzględniającą doświadczenia państw zachodnich i polskich, a szczególnie okresu międzywojennego. W myśl nowej ustawy samorządy terytorialne mają mieć charakter demokratyczny i z mocy prawa stanowią wspólnotę, którą jest gmina, wyposażona w samodzielność, w swój własny majątek, w środki finansowe oraz posiadające osobowość prawną. Samorządna więc gmina ma stanowić dużą szansę dla wielkiej rzeszy ludzi, którzy biorąc odpowiedzialność za losy wsi i miasta będą się czuli gospodarzami swego terenu. Sądzę, że reforma władzy lokalnej

zmierza do budowy samorządu od początku. Będzie to wymagało od społeczeństwa: zmiany wielu nawyków, podejmowania nowych sposobów realizacji zadań oraz stosowania nowych metod pracy i większego zaangażowania każdego mieszkańca wsi i miasta. Wszyscy będziemy musieli uczyć się samorządności od nowa i uważam też, że w nowym samorządzie powinni zasiąść obecni radni, którzy zyskali poparcie społeczne i zdobyli szacunek w swoim środowisku. Takich radnych jest na pewno sporo, bowiem nie wszyscy radni byli źli i dobrze by było, z wielu względów, gdyby kandydowali do nowego samorządu.

Projekt mówi dużo o samodzielności i samorządności w różnych dziedzinach, ale ja osobiście mam pewne wątpliwości, gdyż wiem, że nie ma absolutnej wolności od czegoś, dla czegoś. Nowym samorządom przypadnie pracować i realizować różne

zadania w zupełnie nowej sytuacji ekonomicznej, na którą przemożny wpływ będzie miał wolny rynek i dość znaczne obciążenie budżetu instytucjami nieprodukcyjnymi, a na dotacje i jakieś subsydia wojewódzkie, czy centralne nie ma co liczyć. Mój niepokój budzi również Art. 35 Rozdział III, który mówi o samorządach gromadzkich i dzielnic (osiedla). Jeżeli taki projekt przejdzie to będzie to oznaką, że w tym zakresie nic się nie zmieniło, gdyż będą one w dalszym ciągu zależne od strony finansowej i prawnej od rady gminy.

Wątpliwości jest więcej, ale sądzić należy, że dyskusja jaka toczy się nad nim w komisji sejmowej może jeszcze wiele zmienić, trzeba więc uzbroić się w cierpliwość i czekać na ukazanie się ustawy o nowych samorządach terytorialnych.

E. BALCEROWICZ

Po zakupy do Wiednia

Polscy turyści docierają do niemal wszystkich państw świata, ale w ostatnich latach znani są bardziej jako turystyczni handlarze. Dlatego też napotykają liczne przeszkody i bariery na granicach. Obecnie najmodniejsze kierunki to Berlin i Wiedeń. Oto uwagi pisane na bieżąco z wycieczki zorganizowanej do stolicy Austrii.

Zbiórka uczestników na Jezioranach. O godz. 11.00 podejżdża autokar, skład osobowy raczej przypadkowy, po sprawdzeniu obecności ruszamy.

Początkowo wszyscy przyglądają się sobie, ale już za Dolskiem słychać od końca śpiewy. W Gostyniu dosiada się kilka osób i od razu zdominowuje całą grupę. Na powitanie i dobry początek idzie szampan, a później kilka połówek. Widać po nich że mają doświadczenie w turystyce handlowej czego zresztą nie kryją. Dojeżdżamy do Wrocławia, dochodzi nowe towarzystwo i grupa już w komplecie. Po niespełna godzinie spec-grupa już dojrzała, a niektórzy nie kontaktują. Pozostali uczestnicy wycieczki i pilot próbują ich uspokoić, ale skutek jest niewielki. O 16.00 dojeżdżamy do Nysy. Dłuższy przystanek na obiadokolację oczywiście za własne pieniądze. Po godzinie na zbiórce brakuje jednego ze spec-grupy, tego, który wrócił ostatniej nocy z Berlina. Na poszukiwanie ruszają jego kompani, a my kręcimy się po

mieście. Mija następna godzina tym razem brakuje już trzech. Pilot podejmuje decyzję. Ruszamy, ale dogania nas wkrótce taxi i dwóch zaginionych, po trzecim pozostały tylko bagaże.

Przed nami Głucholazy i przejście graniczne. Sprawdzamy dokumenty i pieniądze, a zgubiony-znaleziony nie ma portfela z forsq i to ze znaczną sumą, sam nie wie gdzie i jak, jeszcze nie kontaktuje. Wreszcie przejście graniczne w Mikulowicach. Jak przewidywali znawcy rzeczywistości nie ma kolejk. Ale celnicy nie przyspieszają naszego przejazdu. Zabieramy co mamy z autokaru do sali odpraw i prezentujemy zawartość naszych toreb. Sprawdzian dla niektórych okazuje się trudny, a kilka osób zalicza go odmownie. Niemal każdy posiada zestaw przemysłnika (pakiet papierosów i szampan – podobno się oplaca), niektórzy inne drobiazgi. Kilka osób zostaje dłużej na odprawie i jest obawa, że cofną całą wycieczkę. Pilot krąży między autokarem a salą odpraw, targuje się. Ostatecznie tylko cztery osoby nie zabrały tym razem Wiednia. Co oczywiste, nie są to stali bywalcy wycieczek, tylko osoby z brakiem doświadczenia. Już po 2 godz. siedzimy w autokarze, a nieszczęsna czwórka szuka okazji na powrót do domu.

Robi się noc i zimno. Wjeżdżamy w góry Jesieniki, na tle czystego nieba widać ośnieżone wznesienia. Większość zasypia, spec-grupa wreszcie padła. Przejeżdżamy przez Czechosłowację z jednym przystankiem w motelu. Kto ma korony je kolację i pró-

dok. na str. 5



FRANCISZEK TRĄBAŁA, ppor. rez., nauczyciel

Urodził się 24.3.1903 r. w Świerczynie pow. Leszno. Ojciec Jan i matka Jadwiga pracowali na własnym gospodarstwie rolnym. Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął studia w Męskim Seminarium Nauczycielskim w Lesznie, zdobywając w nim w 1925 r. zawód nauczyciela. Pierwszą pracę podejmuje w szkole w Drzonku pow. Śrem, w której do 1933 r. jest kierownikiem. Od tego roku zostaje przeniesiony na stanowisko kierownika Szkoły Powszechnej w Ostrowie również pod Śre-

Zaginęli w Katyniu (10)

mem, gdzie pracuje do 1939 r. W czasie swej pracy nauczycielskiej tak w Drzonku, jak i w Ostrowie włącza się bardzo aktywnie w prace społeczne i gospodarcze tych wiejskich środowisk. Organizuje wiele kursów oświatowych i ćwiczeń praktycznych dla kobiet i mężczyzn. Dla młodzieży podejmuje ciekawe wycieczki krajoznawcze np. do zamku i ogrodów kórnickich, muzeum w Rogalinie, Biskupina i do Książa Wlkp. na mogiły powstańców z 1848 r.

Służbę wojskową odbywa w Szkole Podchorążych Piechoty Nr VII w Śremie w czasie od 14.7.1927 r. do 20.9.1928 r. W latach późniejszych powoływany jest na ćwiczenia wojskowe, a w roku 1932 zostaje mianowany p.porucznikiem rezerwy z przydziałem do 55 pułku piechoty w Lesznie i Poznaniu.

W 1938 r. otrzymuje brązowy medal za usługi za długoletnią i wzorową służbę w zawodzie nauczycielskim. W sierpniu 1939 roku dostaje kartę mobilizacyjną do 55 pp. ze skierowaniem do wojskowego ośrodka zapasowego w Kutnie. Bierze udział w wal-

kach nad Bzurą i razem ze swoją jednostką przedziera się do Warszawy, która jest już jednak przez Niemców otoczona. W związku z tym przedziera się dalej na wschód i staczają boje nad Bugiem. W rejonie Brześcia zostaje internowany przez wojska radzieckie i osadzony najpierw w obozie przejściowym w Szepietówce, a następnie w Kozielsku.

Z tego obozu przysłał korespondencję. – List, pisany w listopadzie 1939 r. rodziną w Ostrowie otrzymała na gwiazdkę tego roku. Przywiózł go specjalnie do Ostrowa w pierwszy dzień świąt listonosz Jan Doba ze Śremu, by sprawić radość znajomemu rodzinie, która nic dotychczas nie wiedziała o losach męża i ojca. Następna korespondencja – kartka pocztowa nadeszła pod koniec stycznia 1940 r. Więcej już żadnej wieści od F. Trąbala nie było. O pobycie Trąbala w obozie w Kozielsku pisał również jeniec tego obozu – Marian Iłski w liście do swojej rodziny w Śremie. Siostry Iłskiego, natychmiast też poinformowały rodzinę w Ostrowie.

W roku 1930 F. Trąbala ożenił się z Heleną Pałat z Lubinia k/Kościana z którą miał trzy córki.

Na spisach i listach ofiar katyńskich brak nazwiska Franciszka Trąbala. Rodzina jeszcze w czasie okupacji, jak i po wojnie przez PCK i MCK starała się uzyskać jakieś informacje co do dalszych jego losów, ale bez rezultatów.

Po zakupy do Wiednia

dok. ze str. 4

buje czeskiego piwa (6 koron), reszta kibicuje lub wyciąga własne sznytki. Postój jest krótki i szybko ku granicy.

Nad ranem przed 4.00 jesteśmy na przejściu w Mikulowie. Niestety, tym razem wita nas długi wąż polskich autokarów i samochodów. Okazuje się, że dla Polaków utworzono osobną kolejkę, porusza się ona w tempie wolniejszym od żółwia. Za to tuż obok, bracia Czeši nawet nie zatrzymują samochodów i nie sięgają po paszporty. Na oko widać, że ich pojazdy załadowane są do granic możliwości. Wreszcie nasza kolejka. Podpisujemy oświadczenia, że nie pozostaniemy i nie podejmujemy pracy w Austrii. Niestety, musimy wysiadać, na stoły ładuje zawartość bagażu, ale tym razem bez problemów. Za to celnicy austriacy są złośliwi, przelamują pakiety papierosów — w jakim celu, może żeby obniżyć ich wartość? Wreszcie po 4 godz. postoju ruszamy.

Wygodną autostradą wśród winnic oglądamy inny świat. Atmosfera swobodna, niektórzy wyciągają ze skarpetek i innych schowków pożytkane dewizy ponad normę. Większość doszła już do siebie. Wkrótce przed nami Wiedeń i jego wzniesienia z doskonale widocznym kościołem na Kahlenbergu.

Wjeżdżamy do miasta szukając miejsca na zaparkowanie w okolicach Prateru, skąd blisko na Mexiko Platz. Niestety wszędzie policja lub parkingi płatne. Robimy małą rundę i ładujemy na przedmieściu nad Dunajem. A tam dziesiątki polskich autokarów i małe kramy z naszymi produktami. Kupujących niewielu. U nas zjawia się dwóch Turków i wykupują wszystkie papierosy (Marlboro — 180 szylingów). Podejmujemy decyzję dojazdu do centrum handlowego, tego dostępnego finansowo dla Polaków. Zajmuje ono kilka uliczek w pobliżu Mexiko Platz. Trochę to dziwne, ale nie słychać tu jęz. niemieckiego, dominuje polski

i czeski. Niewielkie sklepiki, a w nich mydło i powidło. Właściciele o śniadej cerze doskonale posługują się naszym językiem. Wśród kupujących głównie hurtownicy. Co się dzisiaj kupuje. Najlepiej idą jamniki (radiomagnetofony) od 400 szyl. w górę, włóczka moherowa — paczka 35 szyl., zegarki kwarcowe — od 120 szyl., zestawy komunijne (zegarek, kalkulator, długopis) i kawa. Że towar jest V kategorii, to już zmartwienie kupujących w kraju. Tutaj towaru się nie sprawdza, zresztą nie wolno, można się za to targować, ale tylko przy zakupie hurtowym.

Ruszam trochę w miasto, spotykając obładowanych ludzi, wiem od razu, że to Polacy. Po kilku godzinach czas na powrót. Zbieramy się ponownie i przejazd tramwajem nr 21 odbywamy na gapę (bo drogo 14 szyl.), na szczęście nikt nas nie kontroluje. A nad Dunajem polski piknik, wśród kramów kilku Turków z żonami, przebierają, wybierają i kupują prawie za darmo. Okazuje się, że nie wszyscy sprzedali wyroby polskiego monopolu i jest okazja uczcić udane, ale niezbyt duże zakupy. Robi się ciemno, pora wracać. Droga powrotna jest tym razem bezbarwna, nawet na granicach nikt nie chce nas sprawdzać. Po drodze zostawiamy handlowców z Wrocławia, później z Krobi i z Gostynia.

Po wycieczce, jeżeli to tak można nazwać, nasuwają się liczne refleksje. Właściwie byliśmy we Wiedniu, ale większość poza Prater Stern nic nie widziała. Skłamałbym, niektórzy widzieli Dunaj gdzie parkowaliśmy. Brak w tego typu imprezach, chociażby objazdu wokół starego Wiednia, nie wspomnę już o Schönbrunn czy św. Stefanie. Ale na to trzeba czasu i trochę pieniędzy. Czy nie lepiej, żeby nasz handel bezpośrednio sprowadzał sprzęt RTV z Korei, Taiwanu czy innego Hongkongu. To by zmniejszyło koszty, po co jeździć i płacić Turkom. A kupujący w Polsce w komisie czy na giełdzie, płacą podwójnie. To tylko niektóre uwagi, a jest ich wiele.

ZBIGNIEW SZMIDT

SENTYMENTY

Trochę o cenach

Do końca życia będziemy pamiętać styczniowy zwariowany taniec cen jaki odbywał się na naszych oczach, kiedy to w obecności kupujących ekspedientki kilka razy dziennie zmieniały wywieszki z oznaczeniem coraz to nowej wyższej wyceny powszechnych artykułów spożywczych. Uważam, że jest okazja, ażeby wspomnieć o cenach sprzed 50 laty.

Inflacja, którą ostatnio przeżyliśmy jest drugą co do wielkości w okresie istnienia naszej niepodległości od 1918 roku. Jednakże ta pierwsza co do czasu trwania oraz swych rozmiarów o wiele przerosła ostatnią. Kiedy w końcu grudnia 1920 roku za jednego dolara płacono 590 marek polskich — to po upływie 3 lat jego cena osiągnęła prawdziwie astronomiczną liczbę 6 mln. 375 tys. mp. Gdy w kwietniu 1924 r. rząd Wł. Grabskiego wprowadzał nową walutę złotową — dolar przekroczył wartość 9 mln. mp. Przy wymianie za 1 złotego płacono 1,8 mln. mp. Kurs dolara ustalono na 5,18 zł, po różnych okresowych zniżkach względnie zwyżkach w końcowych dniach przed agresją hitlerowską na Polskę kurs ten wynosił 5,50 zł.

Reformę walutową udało się przeprowadzić głównie dzięki podatkom majątkowemu, wyegzekwowanemu od klas posiadających. Tak zwany świat pracy nie został objęty tą nadzwyczajną daniną majątkową. A więc odmiennie aniżeli obecnie, kiedy koszty reformy ponosi każdy, bo przecież jeść muszą wszyscy. W ten sposób po zlikwidowaniu komunizmu utopijnego, wprowadzono komunizm realny. No i słusznie, przynajmniej jest sprawiedliwie.

Pierwsze lata po wprowadzeniu nowego pieniądza nie wykazywały jeszcze wyraźnej poprawy sytuacji gospodarczej. Już w połowie 1924 r. rolnictwo padło ofiarą klęski nieurodzaju. Poważnej obniżce na rynku europejskim uległy ceny głównych artykułów eksportowanych z Polski (węgiel, cukier, drewno). Kapitałisci krajowi (uwaga entuzjasti kapitalizmu!) — starali się przemieścić ciężar naprawy skarbu Państwa na coraz większej mierze na barki klasy robotniczej. Począwszy od lata 1924 zaczęto w różnych dziedzinach przemysłu (m.in. w górnictwie) obniżać płace, a w hutnictwie przedłużać dzień roboczy do 10 godzin. Również rok 1925 nie przyniósł dobrych urodzajów w rolnictwie.

Ożywienie gospodarcze nastąpiło w latach 1926–1928, kiedy produkcja przemysłowa w Polsce wzrosła o 41%, a wydobycie węgla dorównało wydobyciu z roku 1913 — ponad 40 tys. ton — w 1929 r. przekroczyło 46 tys. ton. Malala również systematycznie liczba bezrobotnych. Na lata 1928–1930 przypada najpomyślniejszy okres gospodarczy dla polskiej wsi. W tych latach produkty rolne osiągnęły najwyższe ceny. Za 100 kg zbóż płacono 40 do 50 zł — (chodzi o 4 gatunki) mąka pszenna kosztowała

80 do 95 zł, ziemniaki średnio 15 zł, 1 kg masła 6–7 zł, mendel (15 sztuk) jaj kosztował 3 do 3,5 zł. W tym okresie rolnicy poczynili wiele inwestycji w swoich gospodarstwach, zaciągając niejednokrotnie różnorodne kredyty, przeważnie długoterminowe. Kiedy jesienią 1929 r. zaczął się wielki kryzys światowy i objął wkrótce również nasz kraj, najboleśniej odczuła to wies, szczególnie gospodarstwa obciążone kredytami. Szybki spadek cen produkcji rolnej nie epozwalał w terminie spłacić zadłużeń bankowych, wiele gospodarstw bankrutowało. Pamiętam, że przed zniwami 1939 roku kwintal żyta kosztował 12 zł, chociaż na początku kryzysu nie wyglądało to tak groźnie.

W połowie czerwca 1931 roku „Kurier Śremski” odnotował na stępujące ceny osiągnane na targu: za 100 kg żyta 28 zł, pszenicy 31 zł, jęczmienia 27 do 28 zł, owsa 30 do 31 zł, za 1 kg masła wiejskiego płacono 2 zł, sera tłustego 60 do 80 groszy, mendel jaj kosztował 1,30 do 1,50 zł, 100 kg ziemniaków 6 zł. Za kurę płacono 2 do 4 zł, za kaazkę 2,50 do 3 zł, za parę kurcząt 2 do 3 zł. Może zdziwi określenie para kurcząt, kiedy dzisiaj kurczaki dochodzą do 2 kg. Wówczas nie znano przemysłowego tuczu kurcząt, tzw. brojlerów i sprzedawano jeszcze całkowicie nieopierzone, więc małej wagi i dlatego po dwie sztuki.

Nie mam zamiaru dokonywać żadnej analogii czy też porównań z obecnymi cenami, myślę bowiem, że czytelnik sam tego dokona. W zależności od sytuacji ekonomicznej w jakiej się znajduje, prawie u każdego wnioski i ocena będą inne.

MARCELI SZCZĘSNY

PS. Zespołom Redakcyjnym „Zawodowej papugi” oraz „Shocku” dziękuję za uprzedzenie mojego apelu. Brawo! Życzę pomyślnego rozwoju.

M.S.

kalendarz REGIONALNY

- | | |
|---------|--|
| 1862 r. | — Kupiec Roman Kadzidłowski otworzył w Rynku (na przeciw dzisiejszej poczty) reprezentacyjną „Hotel du Rome” |
| 1887 r. | — W wyniku zmian granic z powiatu śremskiego odłączony został Kostrzyn, a włączono miasto Mosinę |
| 1928 r. | — Z funduszy miejskich w podwórz Ratusza wybudowano Strażnicę Przeciwpowarową |
| 1965 r. | — W powiecie śremskim funkcjonowały 4 biblioteki miejskie, 11 gromadzkich i 88 punktów bibliotecznych |
| 1975 r. | — Na osiedlu Jeziorany otwarta została filia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Śremie. |

ape.



SŁUŻBIE ZDROWIA

najlepsze życzenia zdrowia, zmniejszenia liczby chorujących (do granic odrzucających bezrobocie), wspaniałych efektów ciężkiej pracy, zadowolenia z postawy podopiecznych, których życie spoczywa w Waszych rękach

składa

Redakcja

Gdy zdrowie szwankuje...

Gdy wewnątrz szwankuje, kiedy nawala żołądek, lub inna część przewodu pokarmowego albo gdy wiosenne pyłki pogarszają sytuację astmatyków, wówczas ci wszyscy, dotknięci wewnętrznym zepsuciem, lądują dobrowolnie bądź też wbrew swej woli na wewnętrznym A czy B? — Ja wylądowałam w samym środku tego drugiego (jak się później okazało wybór był trafny).

Życie chorego to nie tylko chorowanie. Tym bardziej, że dookoła dzieje się tak wiele ciekawych, niekiedy humorystycznych rzeczy. Proponuję zacząć wszystko od początku i wzorem Smolenia opisać jeden dzień życia szpitalistów.

5.00 wylazek Farenheita wędruje pod ręce rozespanych pacjentów. Zaczyna się dzień. Za chwilę słychać już głos „Półtora zęba” nakazujący dziadkowi wykorzystanie H₂O w celach higienicznych. Po takiej nocy nawet uszy mogą się pobrudzić. A tu jeszcze z wrażenia można przeoczyć trójkąk i wpaść pod kółeczko, ku nieszczerściu własnemu i innych. Już wkrótce szmaty i szczotki wymywają kurz z wszystkich kątów, słychać dzwonek i klepania, spirytus leje się litrami i to nie tam gdzie niektórzy chcieliby go zobaczyć. Wreszcie jeden z głównych punktów dnia — śniadanie. Każdy stoi ze swym garnyskiem w drzwiach i wilczym okiem spogląda na nadjeżdżające rarytasy. Stos chleba i łyczeczki czegoś mielonego, wywołują ślinę

na usta. Potem każdy łapczywie pożera, ewentualnie dokładając coś z ostatnich odwiedzin rodzinki. Leżąc do góry brzuchem, nie kwapi się odnieść talerzy, czeka w błogim spokoju na wizytę.

Słychać już bas i soprany, które za chwilę zadecydują śmierć albo życie. Niektórzy zostaną skazani na całodzienną głodówkę w celu: a — poczynienia oszczędności w zapasach szpitalnych, b — USG. Paniom podoba się pan ordynator, panom — głównie super-seksi rehabilitantka, z którą wędrują pod rękę po korytarzu. Potem część śpi, pozostali zaś wędrują ku wskazanym specjalistom: ginekolog, oczolog, zębolog, fotograf, krwiopijca itd. Kolejny wyznacznik dnia to obiad. Tym razem każdy wy staje swoje dwukrotnie, raz zupa (marchwiowa z ziemniakami, ziemniaczana z marchewką), dwa — drugie danie (buraki, ziemniaki, sos własny, wołowina bądź klopsiki dla urozmaicenia pulpeciki, zraziki, kotlety mielone). Po jedzeniu obżartuchy kładą się do łóżek — odgłos wózków jadących po talerze nie wzrusza ich. Wielu przymyka także oko na nadjeżdżające książki, które mają oświecić zleniwiałe umysły. Godz. 14.00 — wgląd i uśmiech lekarza. Potem temperaturka w stopniach Celsjusza, dla niektórych wiszenie pod kropłówką. „Półtora zęba” zabiera się za mycie okien. Szast-prast i szyby zyskują ornament, słońce tak świeci, że trzeba za-

słonić okna przed oczami przełożonej. Grunt, że baby zrobiły kawę, no i „pół melona” wpadnie na pierwszego.

Płyną godziny i znów daje się słyszeć upragniony odgłos kółek. Skrzydła unoszą zgłodniałych ku drzwiom. Każdy wyciąga ręce i czeka z uprawnieniem na coś dla żołądka. Oczywiście po skończonym jedzeniu nie zapomnij o leżeniu. Odwiedziny wieczorne — jak się państwo macie? Jeśli dobrze to dobrej nocy!

Wylot w tradycji stanowią środy i niedziele. Wówczas to na oddział napływają kolorowi i wiszą nad zdechłakami, pozabawiając ich ostatniego tchu. Ale czegoż nie poświęcić dla tego rosolu i sałatki w torbie, albo funta kielbasy. Niech się jutro Skibski z asystą i całą resztą martwią. A Skibski z asystą martwią się zdrowo. Mierzą, ważą, badają, sprawdzają, mówią, słuchają, biegają, jeść każą albo zabraniają, kłują, żgają, myją, pastują wreszcie wypuszczają. Koło się zamyka i pacjent z Oddziału zmyka. Przedtem jednak, nawet w fartuchu znajomej salowej zakupuje wiechcie w pobliskiej kwaciarni i ogolony z kolejnych tysięczaków wraca aby spełnić swą ostatnią powinność. Wychodzi na własnych nogach, ze wspaniałym samopoczuciem, nowymi znajomościami, doświadczeniami i przestrogi. Na jak długo — nie wiadomo. Do takich lekarzy, pielęgniarek i wszystkich tutaj pracujących, chciałoby się powrócić jak najszybciej, tyle, że zdrowie nie pozwala.

KARINA SZAFRAŃSKA

SPORT

TENIS STOŁOWY

MOS, MGKKFiT, ŚOSiR przeprowadził mistrzostwa miast i gmin w tenisie stołowym. W kat. seniorów zwyciężył Mirosław Jakubowski przed Henrykiem Bilskim i Tadeuszem Kołodziejczykiem reprezentujących Jednostkę Wojskową. W kat. młodzieckich I miejsce zajęła Ewa Kolenda Pyszca, II miejsce Karina Ptak-Pyszca, III miejsce Katarzyna Woźniak Nocho. W kat. młodzików I miejsce zajął Mariusz Wachowiak Pyszca, II miejsce Maciej Browarny Bodzyniewo, III miejsce Bogdan Adamczak Pyszca.

W kat. juniorek mistrzem została Aldona Kielbowska ZSZ przed Elżbietą Bartkowiak ZSZ i Marią Talarczyk Pyszca. W kat. juniorów zwyciężył Grzegorz Kumiś Pyszca, I miejsce zajął Robert Norek Bodzyniewo, III miejsce Robert Buchnajzer L.O.

SZACHY

W turnieju szachowym dla zakładów pracy zorganizowanym przez ŚOSiR zwyciężył Franciszek Pieprzyk HCP, II miejsce zajął Mirosław Strzelecki Spółdzielnia „Warta”, III miejsce Tadeusz Łaciak POM.

W dniach 23–24 III. Odbyły się Wojewódzkie drużynowe mistrzostwa szkół podstawowych w szachach. Zespół MOS Śrem oparty na zawodnikach z SZ.P. Nr 4 zajął 6 miejsce. Najlepiej

zaprezentowały się Marzena Ruskowiak zajmując I miejsce i Alicja Kaczmarek zajmując II miejsce.

KOSZYKÓWKA

Trwające rozgrywki pucharowe w piłce koszykowej o mistrzostwo województwa szkół podstawowych dobiegają końca. Finał Wojewódzki rozegrany zostanie w Śremie gdzie espotkają się zespoły MOS — Sz.P. Nr 5 w Śremie, SZ.P. Nr 36 Poznań i Sz.P. Nr 7 Poznań.

LEKKA ATLETYKA

W dniu 24.III w Strzelcach Krajeńskich odbyły się biegi przełajowe makroregionu wielkopolski — eliminacje do Mistrzostw Polski. Do finału zakwalifikowała się Arleta Maćkowiak zajmując 5 miejsce. W biegu drużynowym chłopców zespół Śremu zajął 3 miejsce jako najlepszy zespół woj. poznańskiego.

KRĘGLARSTWO

W kręgielni Ogniska TKKF ŚOSiR zorganizował turniej kręglarski dla zakładów pracy. W kat. mężczyzn zwyciężył Wojciech Kubacki — Lecznica Weterynaryjna, II m. zajął Janusz Maciejewski — SPOMASZ, III m. Leszek Gorączka — PEKAES Auto-Transport SA. W kat. kobiet zwyciężyła Maria Maciejewska Urząd Poczty, II miejsce Elżbieta Marszał ŚOSiR, III m. Maria Chelstowska Zespół Opieki Zdrowotnej.

ROMAN SZAFRAŃSKI

„Ocalić od zapomnienia”

Kwiecień obchodzony jest w całym kraju, jako „Miesiąc Pamięci Narodowej”. Choć obowiązkiem potomnych jest utrwalać pamięć ludzi z pokoleń minionych, ich czynów i dokonań dla dobra wspólnego, bez specjalnej okazji – to jednak w kwietniu jest to szczególnie akcentowane.

W Śremie 7 kwietnia br. staraniem organizatorów: Towarzystwa Miłośników Śremu, Klubu Nauczyciela Nowatora, Komendy Hufca ZHP i Klubu Garnizownego (w jego sali) przygotowano Konferencję Edukacji Obywatelskiej n.t. „Ocalić od zapomnienia”. Program pomyślany został, jako przypomnienie rejestru miejsc pamięci zbiorowej i indywidualnej na Ziemi Śremskiej. Ilustrację tematyczną stanowiła ekspozycja Muzeum Śremskiego pt. „Album fotografii archiwalnej – Ocalić od zapomnienia”.

Uczestnicy konferencji (młodzież szkolna, żołnierze, reprezentanci zakładów pracy i instytucji) wysłuchali wystąpienia m.in.: Alfonsa Frąckowiaka z Maniech, Anny Kamińskiej z LO w Śremie, Mirosława Szwarca ucznia Szkoły Podstawowej nr 2 w Śremie, Olgi Borowicz ze Szkoły Podstawowej z Książa Wlkp., Adama Podsiadłego z Muzeum Śremskiego. Ich treść koncentrowała się na miejscach upamiętnienia istotnych dla środowiska wydarzeń, sylwetkach ludzi. Siegano do przykładów walk narodo-wyzwoleńczych, okupacji hitlerowskiej, patronów szkół i ulic. Mówiono o cmentarzach, jako zbiorowych miejscach pamięci i zarazem swego rodzaju „poglądową lekcją historii” ukazaną na grobowych napisach kojarzących się z faktami, wydarzeniami i ludźmi, którzy odeszli po pracowitym życiu, a pamięć ich czynów w środowisku jest trwała. Podkreślano ważką rolę wychowawczą miejsc pamięci narodowej w procesie obywatelskiego wychowania młodzieży. Znalazło to potwierdzenie podczas zwiedzania Izby Tradycji śremskiej jednostki wojskowej.

Uczestnicy konferencji złożyli symboliczną minutą ciszy hołd wszystkim godnym pamięci, a harcerze włożyli kwiatów pod tablicami i pomnikami w Śremie. Zaciągnęli także warty honorowe.

„Nie tylko pamięć, ale i opieka nad miejscami upamiętniającymi przeszłość jest naszym obowiązkiem. Staramy się wszyscy, tak jak dotychczas wywiązywać jak najlepiej z tego obowiązku” – powiedziała na zakończenie konferencji Bogusława Baraniak.

Czytając wpisy do Księgi Pamiątkowej „Konferencji Edukacji Obywatelskiej” (ta kwietniowa była drugą z planowanego cyklu) można było przeczytać, że tego typu inicjatywy spełniły cele poznawcze i patriotyczne. Podobnego zdania byli także uczestnicy w konferencji Halina Piotrowska – Przewodnicząca Miejsko-Gminnej Rady Narodowej i Andrzej Szczuchura – Naczelnik Miasta i Gminy w Śremie. Podkreślali jednak, że w kolejnych spot-

kaniach warto pomyśleć o liczniejszym audytorium w większej sali.

Każde miasto, wieś, region jest jak człowiek – nie może żyć bez wspomnień. Ocalanie ludzi i miejsc wpisanych we wspomnienia o minionych pokoleniach dobrze świadczy o pokoleniu obecnym. W śremskim środowisku dzieje się tak nie tylko w Miesiącu Pamięci Narodowej.

ADAM PODSIADŁY



Zwiedzanie Izby Tradycji śremskiej jednostki wojskowej.

Fot. Rafał Łuczak

KOMBINAT BUDOWNICTWA OGÓLNEGO W ŚREMIE os. PSARSKIE 82

tel. 43-16 43-17 w. 66

telex 0412606

oferuje po atrakcyjnych cenach:

- beton B7,5 – B20
- płyty nadkanalowe: 125×50×12
150×50×13
180×50×12
150×150×15
- belki nadprożowe L19, 119, 149, 179, 209,
- bloczki betonowe m2 i m4,
- zbrojenia i ślusarkę budowlaną.

KRONIKA WYDARZEN

„MARZANNA – 90”

W starym parku w Wieszczycynie zakończył się rajd „Marzanna – 90” zorganizowany przez Koło PTTK przy Odlewni Żeliwa i SKKT PTTK przy Szkole Podstawowej w Masłowie. W imprezie wzięło udział 330 uczestników z terenu gmin Dolsk, Książ i Śrem. Topienie Marzanny odbyło się symbolicznie w dworskim stawie.

KONKURS KOMPOZYTORSKI

24 marca br. w salach Szkoły odbył się II Wojewódzki Konkurs Kompozytorski którego organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 4 im. Marii Konopnickiej w Śremie. W imprezie uczestniczyli uczniowie Szkół Podstawowych województwa poznańskiego. Poza konkursem udział brali również uczniowie Szkół Ponadpodstawowych.

„OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA”

To temat kolejnej Konferencji Edukacji Obywatelskiej, która odbyła się w dniu 7 kwietnia br. w Klubie Garnizonowym przy ulicy Kilińskiego 16. Organizatorami Konferencji byli: Towarzystwo Miłośników

Śremu, Klub Nauczyciela Nowatora w Śremie, Klub Garnizonowy Jednostki Wojskowej 3486 oraz Komenda Hufca ZHP. W czasie spotkania otwarta została ekspozycja nt. Album fotografii archiwalnej – „Ocalić od zapomnienia”.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE

8.IV. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Towarzystwa Muzycznego w Śremie. Prezesem został Stanisław Mikolajek, V-ce Prezesem Michał Ratajczak, Sekretarzem Stanisław Falecki.

KLUB DEMOKRATYCZNY

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Śremie powołany został Klub Demokratyczny im. Konstytucji 3 Maja”. Zreszta tak członków Stronnictwa, jak sympatyków. Podejmuje próbę wyjścia na zewnątrz, celem wymiany poglądów i wspólnych przedsięwzięć dla spraw ważnych, dla społeczeństwa i narodu.

Jednym z pierwszych zadań będzie przeprowadzenie kampanii wyborczej w nadchodzących wyborach do samorządów z czym przedstawiciele Klubu wiążą duże nadzieje.

Przewodniczącym Klubu został Hieronim Bartkowiak.

Klub nawiązuje w swej działalności do tradycji klubów demokratycznych działających w latach 1937–39.

RELAKS W „RELAXIE”

W dniach 28 marca do 12 kwietnia br. w Klubie „Relax” prezentowana była wystawa „Aktu” autora Lecha Morawskiego z Poznania. Organizatorem wystawy była „Foto-Galeria Klubu „Relax” a sponсорowali ją m.in. Biuro Turystyczne „Pawel”, Restauracja „Relax”, Bar w Wyrzece, Wytwórnia Wód Gazowanych w Śremie, Spółka Rzemieślnicza „ARTGIP” oraz „Matix”. Na zdjęciu Lech Morawski i jego modelka. Opr. K.G.



TEATR (wyjazdy):

5 maja – „DZIADY” – Teatr Polski, P-ń.
8 maja – „ŚLUBY PANIENSKIE” – Teatr Polski, P-ń.
25 maja – „DZIADY” – Teatr Polski, P-ń.
maj – wyjazdy do teatrów i na imprezy estradowe w/g zleceń szkół i zakładów pracy.

WYCIECZKI I RAJDY:

8–12 maja – ZAKOPANE – wycieczka turystyczna
maj – realizujemy 1-dniowe wycieczki turystyczno-krajoznawcze po Wielkopolsce (trasy w/g życzeń zleceńodawców).

KONKURSY:

do 15 maja – przyjmowanie prac plastycznych na konkurs pt. „LAS ROKU 2500”
UCZESTNICY: młodzież szkół podstawowych, kl. V–VIII
FORMAT: minimum A-2, technika dowolna na podłożu twardym (karton, płyta, sklejka, płótno)
ORGANIZATORZY: A. Murawski – plastyk amator, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie oraz SOK.
NAGRODY: dyplomy, upominki oraz wyjazd na otwarcie wystawy do Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie.
14 maja, godz. 16.00 – „III KONKURS RECYTACJI POEZJI I PROZY DLA DZIECI”

VIDEO:

środy i czwartki, godz. 18.30 – projekcje filmów video.

DYSKOTEKI:

piątki i soboty, godz. 18.00

KURSY:

wtorki, godz. 17.00 – KURS TAŃCA DLA DZIECI

ZESPOŁY ZAINTERESOWAŃ:

poniedziałki, godz. 17.00 – zespoły taneczne
wtorki i piątki, godz. 17.00 – Orkiestra Dęta Tow. Muzycznego.
czwartki, godz. 15.00 – klub „Mały modelarz”
od poniedziałku do piątku, godz. 6.30–15.30 – „KLUB MALU-JA”.

KLUB



63-100 ŚREM UL. J. KRASICKIEGO 6 TEL. 4824

GIMNASTYKA ODCIĄŻAJĄCA (aerobik) – poniedziałki 20.15
ĆWICZENIA RELAKSUJĄCE (metodami wschodu) – poniedziałki 21.00
KLASYCZNA JOGA INDYJSKA (asany, pranajama, medytacja...) – wtorki 19.30
J. ANGIELSKI (kursy I i II stopnia) – poniedziałki i środy 16.00–19.30

TENIS STOŁOWY (rozgrywki) – czwartki 17.00–22.00

DYSKOTEKI – soboty 18.00–24.00

FILMY VIDEO – niedziela 18.00 i 20.00

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK – wtorki, środy, czwartki i niedziele 17.00–22.00 G.W.

**SHOW ROZRYWKOWY
„SHOW MODY – KULTURA–ELEGANCJA–SZYK”
18 maja, godz. 20.00–24.00**

W programie:

- ★ kolekcja odzieży Małgorzaty Urbanek
- ★ moda sportowa, wieczorowa, ślubna
- ★ najładniejsze modelki
- ★ najgrabniejsze tancerki
- ★ najlepsi prezenterzy
- ★ występy kabaretowe
- ★ kiermasz kosmetyków, biżuterii, odzieży
- ★ szwedzki stół
- ★ dyskoteka

Show odbędzie się w Klubie „Odlewnika”. Karty wstępu do nabycia w SOK. Podczas imprezy obowiązują stroje wieczorowe.

OGŁOSZENIE

Wydział Geodezji i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i Gminy w Śremie zgodnie z art. 88 ust. 5 Ustawy z dnia 29 kwietnia 1989 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości informuje, że dnia 31 grudnia 1990 r. mija termin składania ekwiwalentu za mienie nieruchome pozostawione w ZSRR na dawnych ziemiach polskich.

UWAGA!

Osoby, które nie złożą wniosków w terminie tracą uprawnienia do ekwiwalentu.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Śremie ogłasza przetarg ograniczony dla jednostek gospodarki nieuspołecznionej na najem lokalu użytkowego położonego przy ul. Kochanowskiego nr 2 w Śremie.

W przetargu mogą wziąć udział podmioty gospodarcze prowadzące handel spożywczy.

Przetarg odbędzie się w dniu 7 maja 1990 r. o godz. 12.00 w świetlicy Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Parkowej nr 6 w Śremie.

Lokal można oglądać w dniu przetargu od godz. 8.00 do godz. 10.00.

Uczestnik przetargu zobowiązany jest wpłacić wadium przetargowe w kwocie 1 mln. zł. w kasie przedsiębiorstwa.